

Ewa Maj

"Pan Roman. Wspomnienia o Romanie Dmowskim", Maria Niklewiczowa, Warszawa 2001 : [recenzja]

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K, Politologia 11, 254-259

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maria Niklewiczowa, *Pan Roman. Wspomnienia o Romanie Dmowskim*, oprac. nauk. Tomasz Wituch, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2001, s. 337

Maria Róża z Lutosławskich Niklewiczowa (1888–1979) od dzieciństwa poruszała się w szczególnej przestrzeni życiowej, ustalonej przez wybitne osobowości rodziców. Ojciec Marii – Wincenty Lutosławski (1863–1954) – był filozofem, znawcą systemu myślowego Platona, zwolennikiem zasady samowychowania jednostki ludzkiej. Przyjaźnił się z intelektualistami i artystami. Przez jego krakowski dom przewinęła się rzesza naukowców, literatów, malarzy, polityków. Matka Marii – Sofia (Zofia) Perez y Casanova-Lutosławska (1861–1958) – była pisarką hiszpańską, później także korespondentką madryckiego czasopisma „ABC”, monarchistką, przyjaźniącą się z królową-matką, Marią Krystyną. „Pani Sofityna”, bo tak nazywali ją przyjaciele i bliscy znajomi, przyczyniła się do uświetnienia salonu towarzyskiego Lutosławskich, gdzie na początku XX wieku bywało zaprzyjaźnione z nią małżeństwo Zygmunta i Gabrieli Balickich. W składzie stałych gości znajdowali się także: Jan Ludwik Popławski, Władysław Reymont, Lucjan Rydel, Stanisław Wyspiański i wielu innych. W gronie tym od 1900 roku pojawił się Roman Dmowski, przywódca Narodowej Demokracji (ND), przygotowujący ideowo-polityczne podstawy nacjonalizmu polskiego w postaci traktatu politycznego pt. *Myśli nowoczesnego Polaka*.

Stryjowie Marii Niklewiczowej: Józef, Kazimierz i Marian Lutosławscy byli głęboko zaangażowani w prowadzenie narodowej pracy politycznej. Marian Lutosławski wszedł w skład kierownictwa Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego i aktywnie działał w szeregach Polskiej Macierzy Szkolnej. Józef Lutosławski był założycielem i kuratorem szkoły handlowej w Łomży, prowadził tajne nauczanie języka polskiego, organizował sieć placówek wychowawczo-opiekuńczych. Kazimierz Lutosławski współtworzył harcerstwo polskie. W okresie Wielkiej Wojny podjęli działalność z ramienia Centralnego Komitetu Obywatelskiego i Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej w Moskwie. Lutosławscy byli członkami Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego. Józef i Marian zostali aresztowani przez władze bolszewickie pod zarzutem działalności konspiracyjnej i rozstrzelani dnia 5 września 1918 roku. Kazimierz w niepodległej Polsce został posłem ziemi łomżyńskiej do Sejmu Ustawodawczego, a następnie do Sejmu I kadencji. Należał do grona wytrawnych mówców sejmowych. Jego wypowiedzi wywoływały emocje polityczne. Stał się znany z licznych wystąpień poselskich, w czasie których domagał się penalizacji działalności komunistycznej.

Mąż Marii, Mieczysław Niklewicz (1880–1948), był członkiem Ligi Narodowej, dziennikarzem i wydawcą, współwłaścicielem domu edytorskiego Księgarnia Perzyński, Niklewicz i S-ka. Cieszył się przyjaźnią Dmowskiego. Należał do szczupłego grona osób witających Dmowskiego w maju 1920 roku, gdy lider ND powracał do kraju po dłuższej nieobecności. Pod opieką Niklewicza ukazywały się czasopisma narodowe, w tym organy ideowo-polityczne „Przegląd Narodowy” i „Przegląd Wszepolski”.

Niepospolitymi osobami były też siostry Marii: Izabela (1889–1972) i Halina (1897–1989) Lutosławskie. Wszechstronnie wykształcone, czytane, stały się świetnymi reprezentantkami domu Lutosławskich.

Izabela z Lutosławskich, zwana w domu Belą, wyszła za mąż za Romualda Wolikowskiego, kapitana rosyjskiej piechoty, który od czerwca 1918 roku był w sztabie I Korpusu Polski na Wschodzie. W 1919 roku przedostał się do armii generała Józefa Hallera i z nią wrócił do Polski. W Polsce niepodległej kontynuował karierę wojskową. We wrześniu 1939 roku był pomocnikiem dowódcy Okręgu Korpusu VII Poznań, a podczas kampanii wojennej – dowódcą Etapów Armii „Poznań”. Po klęsce wrześniowej przedostał się do Francji, gdzie przydzielono mu komendanturę Centrum Szkół Piechoty Cotquidan. Po ewakuacji do Wielkiej Brytanii został zastępcą dowódcy 3. Brygady Kadrowej Strzelców I Korpusu w Szkocji. Wykorzystano jego doświadczenie dyplomatyczne na stanowisku attaché wojskowego w Moskwie. Po wojnie Wolikowscy osiedli w Kanadzie.

Izabela Wolikowska parała się pisaniem prac beletrystycznych¹ i translatorskich.² Jednak przede wszystkim stała się autorką barwnych wspomnień o Romanie Dmowskim, drukowanych w latach 1956–1957 na łamach londyńskiego dwutygodnika „Myśl Polska”.³ Pięć lat później w Chicago została opublikowana jej książka dotycząca Dmowskiego.⁴ Przedstawiła w niej kolejne losy i działalności politycznej przywódcy ND.

Halina z Lutosławskich, zwana w domu Hałą lub Halitą, była absolwentką Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. Poślubiła działacza ND z Poznania, Czesława Meissnera (1879–1950), lekarza i działacza politycznego. Od 1906 roku należał do Ligi Narodowej. Od sierpnia 1918 roku był członkiem tajnego Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Poznaniu, potem prezesem Rady Ludowej m. Poznania oraz sekretarzem Naczelnej Rady Ludowej. Należał do grupy politycznych przywódców powstania wielkopolskiego. Trzykrotnie uzyskał mandat posła na Sejm RP w latach 1919–1930. Stał na czele partyjnych struktur Związku Ludowo-Narodowego i Stronnictwa Narodowego w Wielkopolsce. Obok działalności politycznej, czynnie poświęcał się pracy zawodowej. Był wieloletnim dyrektorem Szpitala Przemienienia Pańskiego w Poznaniu. Podczas kampanii wrześniowej w 1939 roku zorganizował szpital polowy pod Lwowem. Po internowaniu na Węgrzech przedostał się do Francji, a potem do Wielkiej Brytanii. Z ramienia Stronnictwa Narodowego został członkiem Rady Narodowej RP na uchodźstwie. Po wojnie powrócił do Poznania, gdzie prowadził praktykę lekarską.

Krótki opis osób z najbliższego rodzinnego otoczenia Marii z Lutosławskich Niklewiczowej pozwala zorientować się w przestrzeni życiowej, w jakiej funkcjonowała od pierwszych lat życia. Utwierdza w przekonaniu, że związki rodzinne stanowiły dla niej źródło satysfakcji. Z tego powodu ogniskowała swoje życie wokół spraw domowych. Zarazem jednak sprawy rodzinne ściśle łączyły się ze sferą polityczną w obrębie ND. Admirator Niklewiczowej, ideolog obozu narodowego w Polsce i na obczyźnie, Wojciech Wasutyński, określił, że „miała naturalną ciepłą serdeczność, tak rzadką wśród nastroszonych Polaków, a znamionującą kulturalnych Hiszpanów. Wyglądała zresztą na Hiszpankę. Z jasną cerą, wielkimi, czarnymi, błyszczącymi oczami, z żywym okrągłym gestem, drobną postacią, wartką mową”.⁵ Wasutyński nie szczędził Niklewiczowej wielu komplementów. We wspomnieniu pośmiertnym pytał z zadumą: „Grande Dame Narodowej Demokracji? Una Señora? Czy może najlepiej Pani”.⁶ Użyte przez Wasutyńskiego określenia świadczą o docenianiu roli Niklewiczowej w wewnętrznym życiu ND.

Wspomnienia Niklewiczowej, złożone w Bibliotece PAN w Krakowie, od dawna były przedmiotem naukowego zainteresowania badaczy dziejów ND i Romana Dmowskiego.⁷ Ich wartość podkreślił Józef Zieliński, przez wiele lat pieczołowicie dokumentujący losy obozu narodowego i jego lidera. Oceniając znaczenie wspomnień Niklewiczowej, nadmienił, że „wiernie

¹ I. Wolikowska, *Bolszewicy w polskim dworze*, Warszawa 1921. Książka ukazała się nakładem Księgarni Perzyński, Niklewicz i S-ka. Kolejne wydanie miało miejsce w 1990 r., I. Wolikowska z Lutosławskich, *Bolszewicy w polskim dworze*, wstęp i oprac. D. i A. Wroniszewscy, Łomża 1990.

² W tłumaczeniu Wolikowskiej ukazały się między innymi prace Jacinto Benavente.

³ Tekst ukazał się na łamach „Myśli Polskiej”, począwszy od 1 stycznia 1956 r. do 1 maja 1957 r. Poszczególne części nosiły tytuły: *Pełny człowiek*, *Schwytane wspomnienia*, „Do niepodległości wytrwam”, *Listy z podróży*, *Reymont – wybuch wojny*, *Niewiasta i więdźmy*, „No, no, proszę pani”, *Plątają się Habsburgi*, *Ojciec, matka i bracia*, *Trzy anegdoty*, *Poznań*, „Piorun kłęski”, *Przyjaciele*, *Waligórski i Hłasko*, „O to tylko chodzi”, *Delikatność uczuć*, *Dwa listy*, *Pepa*, *Matka*, *Zakończenie – wróg blagi*.

⁴ I. Wolikowska, *Roman Dmowski – człowiek, Polak, przyjaciel*, Chicago 1961.

⁵ W. Wasutyński, *Wspomnienia*, [w:] id., *Dzieła wybrane*, t. 1, oprac. i red. W. Turek, *Wstęp*: W. Turek, W. Walendziak, Gdańsk 1999, s. 441.

⁶ *Ibid.*, s. 444.

⁷ K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Warszawa 1996; R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988.

towarzyszy Dmowskiemu do końca pamiętnik Marii Niklewiczowej, ale ma on charakter rodzinny i osobisty, a nie polityczny”.⁸ Wydaje się, że pewne lekceważenie pozapolitycznej sfery życia wybitnych postaci historycznych wynikało z niedoceniaenia wagi spraw osobistych w formułowaniu ocen *stricte* politycznych i traciło na znaczeniu wraz z poszerzaniem pola badania biografii tych postaci.

Niklewiczowa mogła napisać wielką wspaniałą sagę rodzinną, koncentrującą się na losach rodziny złożonej z niepoślednich osób, z których każda zasługuje na odrębne i poważne opracowanie naukowe. Nie podjęła takiego trudu albo może inaczej – podjęła wysiłek opisanie wybranych fragmentów rodzinnej biografii, lecz w postaci tła dla głównej osoby, czyli dla życia i działalności politycznej Romana Dmowskiego.

Autorka wspomnień była przykładną żoną, dobrą matką, ale także niestrudzoną opiekunką Dmowskiego. Dla najbliższych pozostawała „Manitą”, która nawet wówczas, gdy była matką sześciorga dzieci (jeden syn zmarł w Rosji w czasie I wojny światowej), nie straciła zainteresowania dla spraw narodowych. Lider ND, nie mając własnej rodziny, cieszył się ciepłem domowego ogniska u Niklewiczów w ich mieszkaniu w Warszawie oraz w posiadłości wiejskiej w Drozdowie. Po raz pierwszy pojawił się w Drozdowie w 1911 roku w związku z uroczystością chrztu najstarszej córki Niklewiczów, Krystyny, której został ojcem chrzestnym. W następnych latach najpierw sporadycznie, a potem coraz częściej, zaczął pozostawać w Drozdowie na dłuższy pobyt. Znajdował tam ciszę i ukojenie potrzebne zwłaszcza wówczas, gdy coraz wyraźniej niedomagało mu zdrowie. Dmowski, nawet po nabyciu majątku Chłudowo pod Poznaniem, często mieszkał u Niklewiczów. Natomiast w okresie letnim rodzina Niklewiczów z dziećmi przyjeżdżała doń na wypoczynek. Jak wspominał Tadeusz Bielecki, sekretarz Dmowskiego, „w lecie gwarno i ludno bywało w Chłudowie, [...] gościli u niego pp. Niklewiczowie z dziećmi”.⁹ Z kolei u Niklewiczów stale istniał „gabinet Pana Romana”, gdzie Dmowski miał zapewniony spokój i poczucie bezpieczeństwa. W codziennych czynnościach Niklewiczowej widoczna była gotowość izolowania Dmowskiego od pospolitych kłopotów. Otaczała go systematyczną, ale dyskretną opieką.¹⁰ Po sprzedaży Chłudowa,¹¹ co miało miejsce dnia 6 grudnia 1934 roku, Dmowski zamieszkał u Niklewiczów na stałe. Ze wspomnień wynika, że „nie był kłopotliwym domownikiem. Miał małe wymagania. Gości swoich podejmował herbatą i babką drożdżową z cukierni, a zsiadłe mleko z ziemniakami było typową kolacją. Wiele czasu poświęcał dzieciom, które go uwielbiały. Jego ulubioną rozrywką było stawianie pasjansów”.¹²

Między Dmowskim a rodziną Lutosławskich i Niklewiczów istniały serdeczne stosunki. Widać je w listach do Marii Niklewiczowej. Treść korespondencji prywatnej pełna jest uwag o sprawach ze świata wielkiej polityki. Charakterystyczne były listy z Francji. Jesienią 1918 roku Dmowski pisał o organizowaniu pracy politycznej w Paryżu i o przygotowaniach do konferencji pokojowej

⁸ M. Kułakowski [Józef Zieliński], *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, t. 2, Londyn 1972, s. 11.

⁹ T. Bielecki, *W szkole Dmowskiego. Szkice i wspomnienia*, Gdańsk 2000, s. 233. Wolikowska pisała o „letnich dniach promiennego Chłudowa”, I. Wolikowska, *Roman Dmowski, cz. 8, Płatają się Habsburgi*, „Myśl Polska”, nr 12, 15 VI 1956, s. 4.

¹⁰ Dmowski doceniał zdolności opiekuńcze Niklewiczowej. Przebywając w Paryżu tuż przed świętami Bożego Narodzenia 1918 roku, troszczył się o los przyjaciół mieszkających w kraju. W korespondencji z Niklewiczową jej opiece powierzał niektórych działaczy endeckich, a zwłaszcza „Hłasunia”, czyli Józefa Hłasko oraz Jerzego Gościckiego, Zygmunta Wasilewskiego i Bohdana Wasiutyńskiego. *List Romana Dmowskiego do Marii Niklewiczowej*, Paryż, 23 XII 1918 r., [w:] M. Kułakowski, *op. cit.*, s. 141.

¹¹ Niklewiczowa otrzymała plenipotencję od Dmowskiego i prowadziła negocjacje z zakonem Ojców Misjonarzy z Górnej Grupy pod Grudziądzem, nabywcami Chłudowa.

¹² J.D. [Jędrzej Dmowski], *W kręgu bliskich serc. Roman Dmowski w Drozdowie*, „Myśl Polska”, nr 45–46, 5–12 XI 2000, s. 11.

zamykającej czas Wielkiej Wojny. Obok kwestii politycznych pojawiały się wypowiedzi dotyczące spraw potocznych np. dyspozycje dotyczące tego, komu Niklewiczowa powinna przekazać garderobę pozostawioną w kraju. W listach tych Dmowski stale pamiętał o osobach najbliższych Niklewiczowej,¹³ troszczył się o jej siostry, męża i dzieci.

Dramaturgia opowiadania-pamiętnika jest nieśpieszna. Pozwala powoli i spokojnie śledzić tok wydarzeń, które – mimo częstokroć dużego formatu politycznego – przedstawione są w sposób zwyczajny, daleki od patosu. Autorka snuje wspomnienia świadoma znaczenia spraw, które są przedmiotem opisu. We wstępie zaznacza: „Nie jestem literatką. Nigdy w życiu nie napisałam żadnej książki. Napisanie tej, uważałam jednak za swój obowiązek” (s. 15). Sporządziła wspomnienia, zdając sobie sprawę z faktu utraty pamiętek w Warszawie po powstaniu i pragnąc wydobyć z pamięci ważne wydarzenia. Wspomnienia datowała w Kielcach dnia 2 stycznia 1945 roku z uzupełnieniem, że była to „szósta rocznica śmierci Romana Dmowskiego” (s. 15). Niklewiczowa dokonała aktu pobudzenia „refleksyjnej świadomości”¹⁴ dla zachowania pamięci o życiu i twórczości Dmowskiego. Retrospektywny zapis umożliwił rekonstrukcję biografii lidera ND.

Wielkość Dmowskiego wybija się na pierwszy plan, ale widoczna jest też niepoślednia osobowość autorki wspomnień. Obserwatorka najbliższych ludzi i otoczenia dokonuje zapisu wielu codziennych czynności, które w odniesieniu do rangi opisywanych osób nabierają specjalnego znaczenia. Nie kryje poglądów na interesujące ją tematy. Widoczna jest pewna staroświecka dziś delikatność, subtelność i daleko posunięta niegdysiejsza galanteria przy opisie własnych i cudzych słabości charakteru. Z kart wspomnień Niklewiczowej przebija takt i naturalność opisu, pozbawionego nadmiernego elementu hołdowniczego. Nie sporządziła panegiryku, choć zarazem wyrażała przekonanie, że opisuje wielką osobowość polityczną. Wasiutyński z własnych obserwacji przypominał, że „nigdy nie mówiła niczego, co byłoby hołdem, nie wspominając już zgoła o komplemencie pochlebczym, których kobiety nie szczędzą swoim bohaterom”.¹⁵ Jej pisarstwo jest pełne prostoty i zrozumienia dla ludzkich błędów. Zawiera dużo przypowieści anegdotycznych, które ubarwiają kostyczną niemal postać Dmowskiego, mającego w literaturze wspomnieniowej opinię osoby zachowującej dystans wobec innych, ale też posiadającej dość „drapieżne” poczucie humoru¹⁶ i manierę opowiadania dowcipów i żartów, które zrażały do niego ludzi. Zgryźliwy dowcip Dmowskiego nie ułatwiał mu osobistych kontaktów z wieloma politykami zajmującymi eksponowane stanowisko na polskiej i międzynarodowej scenie politycznej, czego najwymowniejszym przykładem stały się ozięble stosunki z Ignacym Paderewskim.

Nie poruszając wspomnianego wątku, Niklewiczowa czyni delikatne sugestie co do odrębności swojego zdania, zresztą w nielicznych tylko kwestiach. Należała do nich problematyka emancypacji kobiet. Autorka wspomnień wzrastała w otoczeniu wybitnych osobowości kobiecych, jak matka Zofia, babka Paulina Lutostawska, nauczycielka języka polskiego Stefania Sempołowska. One

¹³ „Uściskajże Belę, Hałę, Mietka i robaczki i sama nadstaw łapkę do pocałowania – Twój Roman”, *List Romana Dmowskiego do Marii Niklewiczowej*, Paryż, 23 XII 1918 r., [w:] M. Kułakowski, *op. cit.*, s. 140.

¹⁴ Przywołuję tu sformułowanie Daniela Bertaux, który wysoko ocenił wartość poznawczą pamiętników, jako formy subiektywnego wyrażania rzeczywistości, D. Bertaux, *L'approche biographique. Sa validité méthodologique, ses potentialités*, „Cahiers Internationaux de Sociologie”, t. 69, 1980, s. 216.

¹⁵ W. Wasiutyński, *op. cit.*, s. 443.

¹⁶ Najwięcej informacji na temat zgryźliwego poczucia humoru Dmowskiego dostarczył Juliusz Zdanowski. W jego dziennikach można znaleźć wzmianki o niektórych cechach charakteru lidera ND, opatrzonych komentarzem, że „ta zjadliwa ironia, ten gryzący dowcip i ten cyniczny ton”, nie sprzyjały budowaniu pozytywnego wizerunku polityka, *Dziennik J. Zdanowskiego z lat 1915–1935*, t. 3, rkp, Bibl. Ossol., 14023/II, k. 109. Uwagi na ten temat zob.: R. Wapiński, *Pilsudski kontra Dmowski*, [w:] C. Evans, *Wielkie nienawiści w historii świata*, Warszawa 2001, s. 56–57.

kształtowały obraz kobiety niezależnej intelektualnie i świadomej własnej pozycji w rodzinie i poza nią. Niklewiczowa z nutą pobłażliwości, choć i z wielkim zrozumieniem, odnosiła się do krytycznej opinii Dmowskiego o zjawisku emancypacji kobiet oraz o ich obecności w polityce. W feministycznych ciągach widział źródło ignorancji obowiązków kobiety względem rodziny, będącej ośrodkiem trwałości i siły narodu.¹⁷ Wyrażał pogląd, że z różnych względów pleć żeńska powinna stronić od polityki. Przemawiała za tym sprawy natury etycznej, rodzinnej, obyczajowej. Wypada zaznaczyć w tym miejscu, że Dmowski nie był zbyt wysokiego mniemania o polityce i jej uczestnikach. Politykę nazywał „starą łajdaczką”,¹⁸ polityków obdarzał licznymi epitetami. Rozgoryczony niewdzięcznością polityki i świadom jej licznych niedostatków zdobywał się na duży krytycyzm w stosunku do własnej osoby i do obecności na scenie politycznej.

Wspomnienia Niklewiczowej odnoszą się do wielu drobiazgów i epizodów z życia Dmowskiego. Interesująco wypada opis ukrywania przez Dmowskiego tożsamości autora dwóch powieści pt. *Dziedzictwo* i *W połowie drogi*. Opublikował je pod pseudonimem Kazimierza Wybranowskiego, zachowując tajemnicę nawet przed najbliższymi. Niklewiczowa wspominała, że o autorstwie obu powieści „wiedzieliśmy tylko my: ja, mój mąż i moja siostra Bela, której jako powieściopisarce dał rękopis do oceny” (s. 107). Dmowski, nawet w korespondencji kierowanej do księdza Józefa Prądzyńskiego, swojego przyjaciela politycznego, utrzymywał sekret, nadmieniając jedynie, że użył protekcji, aby Księgarnia Świętego Wojciecha w Poznaniu wydała *Dziedzictwo*.¹⁹ Następnie uczynił uwagę: „Nawiasem mówiąc, mówił mi Wybranowski, że już może na wiosnę będzie miał nową książkę, której treść będzie związana z «Dziedzictwem»”.²⁰ Ukrywając tożsamość autora powieści, Dmowski opublikował na łamach „Gazety Warszawskiej” tekst recenzyjny pt. *Z powodu jednej powieści*. Kamouflując tożsamość Wybranowskiego, udzielił mu kilku porad krytycznych. Pochwalił zarazem logiczną konstrukcję utworu oraz sprawność pisarską w ukazywaniu treści politycznych.

Tajemnica była zachowana w sposób całkowity. Skłaniała do posunięć żartobliwych, choć i dwuznacznych moralnie, a dotyczących sprawy umieszczenia na łamach warszawskiego czasopisma „Wiadomości Literackie” fotografii przedstawiającej domniemanego autora *Dziedzictwa*. Zachowane wspomnienia obu siostr, Niklewiczowej i Wolikowskiej, zdecydowanie się różnią. Niklewiczowa napisała, że „jeden ze znanych krytyków napisał w «Wiadomościach Literackich» bardzo pochlebną recenzję o «Dziedzictwie» i poprosił o fotografię autora. Mój mąż spłatał wówczas «Wiadomościom» figla, posyłając im fotografię swego towarzysza niedoli z czasu uwięzienia w Cytadeli warszawskiej, którego nikt nie mógł znać. Pan Roman był wówczas w Algierze. Posłał mi tu numer «Wiadomości», aby zobaczył, jak wygląda autor «Dziedzictwa»” (s. 107). Inaczej epizod ten zapamiętała Wolikowska. W świetle jej wspomnień autorem żartu był Dmowski. „Pamiętam, jak się śmiał do rozpuku i my z nim, gdy «Wiadomości Literackie» napisały do wydawcy «Gazety Warszawskiej» z prośbą o fotografię autora, bo miała się ukazać krytyka «Dziedzictwa». Pan Roman wybrał fotografię opasłego, tępego swego kolegi szkolnego, który już nie żył. Tak to pokazała się czytelnikom «Wiadomości Literackich» podobizna Wybranowskiego. Mówiono, że

¹⁷ Wolikowska przytoczyła dowcip Dmowskiego zawierający klasyfikację kobiet na niewiasty i wiedźmy. „Otóż dowcip ten naprawdę drogo go kosztował! Latami, dziesiątkami lat obiegał środowiska postępowe, głównie wśród kobiet bezwyznaniowych [...]. Był jak cięcie lanceta”, I. Wolikowska, *Roman Dmowski*, cz. 6, *Niewiasty i wiedźmy*, „Myśl Polska”, nr 10, 15 V 1956, s. 4.

¹⁸ Gratulując Władysławowi Reymontowi literackiej Nagrody Nobla, napisał: „Tobie jestem wdzięczny, że mamy trochę reklamy w szerokim świecie, z czego wyciąga pożytek nawet ta stara łajdaczka – polityka”, *List Romana Dmowskiego do Władysława Reymonta*, Warszawa, 15 XI 1924 r., [w:] M. Kułakowski, *op. cit.*, s. 236.

¹⁹ „Już raz jedną książkę Świętemu Wojciechowi poleciłem. Mianowicie Wybranowskiego «Dziedzictwo» i zdaje się, że księgarnia na niej nie straciła”, *List Romana Dmowskiego do księdza Józefa Prądzyńskiego*, Warszawa, 6 XII 1934 r., [w:] M. Kułakowski, *op. cit.*, s. 285.

²⁰ *Ibid.*, s. 285.

fizjonomia nieciekawa, ale książka ciekawa”.²¹ Redakcja „Wiadomości Literackich” grupowała zespół dziennikarsko-publicystyczny o wyraźnie lewicowym charakterze, stąd Dmowski i najbliżsi mu ludzie z jego otoczenia uważali, że splatany jej figiel był uzasadniony.

Wielkim atutem książki Niklewiczowej i ogromną zasługą osób ją opracowujących są obszerne przypisy uzupełniające zasadniczą treść. Opracowania naukowego podjął się Tomasz Wituch, natomiast ostateczny kształt tekstu (w tym tytuł i podtytuł wspomnień) nadał syn Marii, Konrad Niklewicz. Bez wspomnianych przypisów i uzupełnień niektóre kwestie poruszane przez Autorkę byłyby zupełnie niezrozumiałe dla współczesnego czytelnika. Wspomnienia i pamiętniki często mają charakter materiału surowego i nieprzetworzonego. Wysiłek osób redagujących tekst pozwolił uniknąć wielu pułapek i znużenia czytelnika, nie zawsze obeznanego z licznymi kwestiami, od których dzieli go dystans czasowy. Jednocześnie udało się zachować barwny nastrój i ciepło, które odczuwa się przy wejściu w krąg życia rodzinnego Niklewiczowej.

Warszawska Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, pracując na zlecenie Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku, zadbała o zachowanie nadmienionego wcześniej wrażenia pewnej staroświeckości tekstu Niklewiczowej. O tym wrażeniu decyduje szata graficzna książki z urokliwą okładką oraz zachowany język tekstu z pisownią imienia „Marja” wedle starych prawideł ortograficznych. Dodają one charakterystycznego wyrazu wspomnieniom i przydają uroku tekstowi.

W polskiej literaturze naukowej spotkać można refleksje dotyczące wartości badawczej wspomnień i pamiętników. Przytoczyć wypada ważną uwagę Antoniny Kłoskowskiej, że „badacz uznający pamiętnik-dziennik za najbardziej autentyczną, więc najlepszą formę materiału, powinien sobie uświadomić, że [...] nie jest symultanicznym zapisem rzeczywistości. Takiego zapisu mogłaby dostarczyć tylko kamera filmowa, z tym, że byłaby to rejestracja czysto behawioralna, pozbawiona świadectwa przemyśleń i refleksji obserwowanego przedmiotu”.²² Wspomnienia i pamiętniki mają wartość wówczas, gdy opisują sprawy poważne (o doniosłości historycznej, politycznej, kulturalnej itd.), przeplatając je wydarzeniami anegdotycznymi. Ton na poły sensacyjny, na poły historyczny przyciąga czytelników, poszukujących świadectw refleksji na temat życia wielkich ludzi. Chętnie gromadzone są informacje o prywatnym życiu osobistości, oczekując bezpośrednich relacji „z pierwszej ręki” i przydając autentyzmu subiektywnym wrażeniom i odczuciom umieszczonym w memuarach. Recenzowana książka spełnia w całości te oczekiwania. Jest interesującym przekazem świadka historii i to świadka nieobojętnego na otaczającą go rzeczywistość. Niklewiczowa nie kreowała bohatera, ona go miała, będąc świadomą jego pozycji w sferze ideowo-politycznej w Polsce i w Europie. Z jej zapisów wyłania się obraz Dmowskiego-polityka i Dmowskiego-kreatora dnia codziennego, w którym wielką rolę spełniało najbliższe jego otoczenie. Niklewiczowa daje świadectwo stanów psychicznych, wiedzy, wartościowań i emocji, jakie towarzyszyły Dmowskiemu, dostarczając bogatego materiału badawczego dla poszerzenia obszaru penetracji dziejów polityka, ideologa i męża stanu.

Ewa Maj

²¹ I. Wolikowska, *Roman Dmowski, cz. 2, Schwytane wspomnienia*, „Myśl Polska”, nr 3, 1 II 1956, s. 4.

²² A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 116.